Ipn gk 182/88
182/88

11 ~~5~~

PROTOKÓŁ

Warszawa, dnia 24 listopada 1949 r. ~~Sędzia~~ Mgr. Irena Skonieczna, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 ..... Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Nazwisko i imię:	Henryka Franczuk z d. Banasik
Data i miejsce urodzenia:	1.9.1910 w W-wie
Imiona rodziców:	Antoni i Magdalena z d. Pietrkiewicz
Zawód ojca:	kasjer na kolei
Przynal.państw.i narod.:	polska
Wyznanie:	rzymsko-kat.
Wykształcenie:	7 oddziałów szkoły powsz.
Zawód:	woźna w Min. B.P. ul. Koszykowa 10
Miejsce zamieszkania:	Słoneczna 50 m 12a
Karalność:	niekarana.

Od wiosny 1944 roku pracowałam w kuchni Schichta przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1. Wybuch powstania warszawskiego tu mnie zastał. Cała ludność polska, znajdująca się wówczas w domu Schichta, a mianowicie, mieszkańcy Schichta i pracownicy, zostali sprowadzeni do piwnicy i ulokowali ~~[illegible]~~ w drukarni, gdzie workami były pozasłaniane okna. Niemcy w szarych mundurach, jakiej formacji, nie wiem, nie pozwalali nam wychodzić z piwnic na piętra, ani także wyglądać przez okna. Ja nadal pracowałam w kuchni. Drugiego, czy trzeciego dnia powstania, daty dokładnej nie pamiętam, widziałam przez okno, jak i inni pracownicy kuchni, że Niemcy, między którymi byli i ci ze Schichta podpalali domy przy ul. Dobrej poczynając od rogu Nowego Zjazdu. Słyszałam, że Niemcy z tych domów wyprowadzili osobno kobiety, a co z mężczyznami zrobili, nie wiado-

strona: 0011

Ipn gk 182/88
182/88

mo. W kuchni Schichta pracowała także: Stępień Maria, „Janka" i „Janek", którzy po powstaniu dostali się do Czechosłowacji i nie wrócili jeszcze, „Danka", która po wypadku samochodowym, nie pamiętam koło jakiej miejscowości, została zabrana gdzieś do szpitala i nie wiem, co się z nią teraz dzieje. Gdy Niemcy podpalali (~~Kiedyś widziałam znów przez okno~~) domy przy ul. Dobrej, pozwolili „Jance", która mieszkała w jednym z tych domów iść wyciągnąć swoje rzeczy z płomieni. Mieszkała tam też ciotka tej „Janki" z mężem. Podobno mąż jej do tej pory nie wrócił do niej.

Kiedyś widziałam przez okno, jak jeden Niemiec, nie od Schichta, pilnął starą kobietę, która szła z grupą osób prowadzonych gdzieś przez Niemców. Kobieta ta się wywróciła.

O rozstrzeliwaniu mężczyzn nigdy nie słyszałam. Raz tylko słyszałam, że Niemcy rozstrzelali małą dziewczynkę, która się odłączyła od jakiejś grupy wyprowadzanych osób, a zwłoki jej wrzucili do ognia.

Po około 3 tygodniach, dokładnie też nie pamiętam, wywieźli Niemcy całą ludność polską z domu Schichta. Nas, pracowników z kuchni, wywieziono do Czechosłowacji, a resztę Polaków gdzieś do Niemiec.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokółowała:
Teresa Zall

Henryka Franczuk

apl. s. G. Skonieczny

strona: 0012